



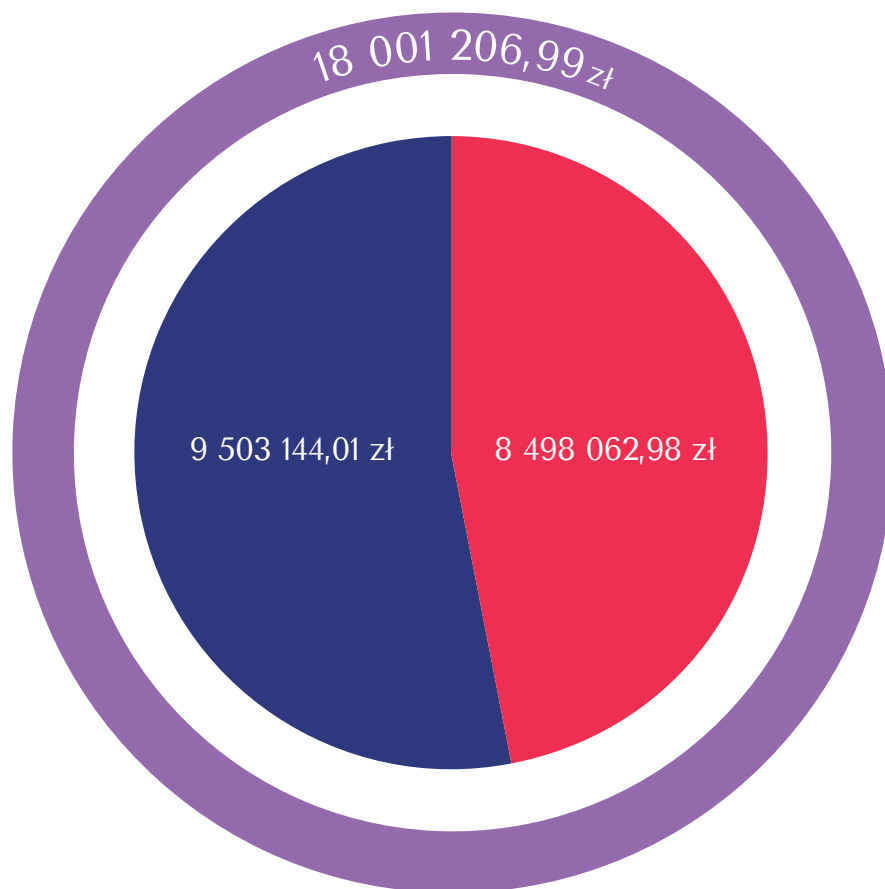
GAJUSZ
FUNDACJA

Dbamy
o każde
dzieciństwo.
Nawet
najkrótsze.



Raport 2024

Koszty mądrego pomagania pomagania z sercem.



- Całkowite koszty pomocy
- Zakontraktowane wieloletnie dotacje
- Przekazane przez Darczyńców

Fundacja Gajusz

93-271 Łódź, ul. gen. J. Dąbrowskiego 87
+48 42 631 00 41 • godz. pracy pn.-pt. 9:00-16:00
biuro@gajusz.org.pl • www.gajusz.org.pl
NIP 725 16 57 818 • KRS 0000 109 866
nr konta 80 1240 1545 1111 0010 6257 1028
projekt i skład: Urban Godlewski
fot.: Agnieszka Bohdanowicz
druk: Arsa - Pasja i Kolor (arsa.net.pl)

Spis TREŚCI



- 8 | Pomagamy z sercem i rozumem
 - 9 | Opieka paliatywna dla dzieci
 - 15 | Piecza zastępcza, czyli dzieci poza rodziną biologiczną
 - 21 | Pomoc w chorobie onkologicznej
 - 28 | Ratunek w kryzysowych sytuacjach
- 31 | Pomagamy, rozwijamy się, rośniemy w siłę
 - 32 | Ludzie Gajusza
 - 36 | Rosnące potrzeby Gajuszątek
 - 38 | Potencjał komunikacyjny
 - 40 | Nagrody
 - 42 | Działo się w 2024 r.
- 44 | Pomagamy dzięki Darczyńcom
 - 45 | Źródła przychodów
 - 46 | Dobry biznes
 - 51 | Jak pomaga Dobry Biznes?
 - 54 | Korzyści z Dobrego Biznesu
- 57 | Misja, cele, wartości



Dbamy o każde dzieciństwo. Nawet najkrótsze.

Zapewniamy holistyczne wsparcie dzieciom ciężko i nieuleczalnie chorym oraz ich rodzinom. Prowadzimy trzy hospicja. Pomagamy w trakcie, a także po przebytej chorobie onkologicznej. Opiekujemy się niemowlętami opuszczonymi przez rodziców biologicznych, tworząc dla nich tymczasowy dom. Dbamy o małe poranione dusze, które by się zaleczyć, potrzebują wsparcia specjalistów.

Niesiemy pomoc medyczną, terapeutyczną, socjalną, duchową oraz zwyczajną – ludzką. Zawodowo i profesjonalnie budzimy nadzieję, gdy ta mocno śpi...

Formy pomocy
Gajuszatom:

Darowizna
finansowa

Darowizna
rzeczowa

Usługi pro bono
i wolontariat

Oni już nas wspierają:

Delia
COSMETICS

dermena
LAB

ROSSMANN

Provident

Jean
Louis
David

STUDIO
BAJKA

PGE
Fundacja

erbi
GROUP

Od 1998 r.

wspieramy rodziny
w kryzysie

Prowadzimy 3

hospicja dziecięce

W 2024 r. pomogliśmy

990

dzieciom

Wspiera nas prawie

200

wolontariuszy

W 2024 r. Darczyńcy
podarowali nam ponad

9 mln zł

Potencjał komunikacyjny w 2024 r.

250+

publikacji medialnych
o wartości

10 mln zł.

150 000

obserwatorów
naszych mediów
społecznościowych

5 000 000+

to zasięg publikacji
w naszych mediach
społecznościowych

60 000

subskrybentów
newslettera



Kontakt:
Anna Rajska-Rutkowska
wiceprezes Fundacji Gajusz
+48 727 001 001
kontakt@gajusz.org.pl



Opiekujemy się dziećmi śmiertelnie zagrożonymi. Dosłownie.

Jedne mają chore ciała, często nieuleczalnie i na zawsze. Inne **umierają ze strachu, bólu emocjonalnego, niepewności**, co przyniesie jutro. Nasi podopieczni – zamiast w totka – wygrywają rzadkie choroby genetyczne, inni raka, kolejni mają po prostu jednorazowego pecha i tracą wszystko, co kochali.

Kiedy zielonowłosa panienka w rozpacz chęć **skoczyć z dachu pogotowia opiekuńczego i walczyć o nadzieję, trzeba umieć jej pomóc**. Terapia traumy w naszym Centrum Terapii Cukinia wymaga ogromnej wiedzy i doświadczenia. Same dobre chęci nie wystarczą.

W hospicjach ekstremalnym doświadczeniem jest przeprowadzenie dziecka i jego rodziny przez most życia na stronę śmierci. **Ta praca polega na łagodzeniu fizycznego cierpienia, strachu, duszności**. Najbardziej jest potrzebna i konieczna, gdy boli dusza, emocje nie chcą pogodzić się z rozumem, a serce wali jak oszalone. Armia ludzi sprawia, że małe dzieciństwo kończy się tak, jak powinno. W kochających ramionach, bezpiecznie, bez bólu.

Na dziecięcej onkologii walczymy z nudą, przynosimy nadzieję i profesjonalną pomoc psychologiczną. A odowiedziny Edka, lalki terapeutycznej, to jasna deklaracja, że **dzieciństwo jest podstawowym prawem każdego małego pacjenta**.

Opieka nad opuszczonymi niemowlętami w naszym ośrodku Tuli Luli **wymaga dojrzałości emocjonalnej oraz wiedzy nt. skutków traumy wczesnodziecięcej**. A znajdowanie rodzin zastępczych dla ciężko chorych bobasów oraz towarzyszenie im latami to zadanie dla profesjonalistów z sercem i rozumem.

Robimy – jak nikt w Polsce – wszystko, czego potrzebuje rodzina o każdej porze dnia i nocy.

Ten rollercoaster emocjonalny bardzo silnie działa także na pracowników. W panice i lęku o dziecko trudno zbierać się myśli, planuje. Naturalnie pojawia się jedynie napęd do działania. A to za mało. Większość pracowników fundacji czuje sens codziennych zadań (86% osób) i odczuwa satysfakcję (90%). Ale z punktu widzenia pracodawcy najważniejsze jest... zaangażowanie! Mam świadomość tego, że **sama misja nie wystarczy, by czuć się zmotywowanym do pracy**. Dlatego inwestujemy w rozwój zespołu i dbamy o emocje, np. zapewniając superwizję.

Nasza najważniejsza procedura to ta niespisana, która mówi: **Kochaj to, co robisz**. Pracuj z pasją. Walcz o każde Gajuszátko tak, jakby to było Twoje. Nie kochamy podopiecznych jak swoje dzieci. To niemożliwe. Ale analityczna empatia sprawia, że pracujemy, jakby tak było. Plany mają być możliwe do zrealizowania. Dobre dla dzieci

i realne dla fundacji. **Edukacja oraz rozwój to nasze priorytety, bo z taką wiedzą nikt się nie rodzi**, a i w szkołach rzadko się pojawia.

Skuteczne pomaganie jest sztuką, niekiedy sportem ekstremalnym, najczęściej długodystansową, wierną, pewną, czułą obecnością specjalistów. **Wszystko zaczyna się od pieniędzy i profesjonalizmu w leczeniu – ciała i duszy**. A to wymaga znajomości prawa i planu na wszystko, czyli – zabrzmi banalnie – porządku w świecie pełnym chaosu totalnego.

Pracuję i współpracuję z ludźmi, którzy dzielą się swoimi sercami oraz umysłami. Większość z nich jest dużo mądrzejsza ode mnie i pozwala mi – dzieląc się – ciągle uczyć, zmieniać, doskonalić. Dla Gajuszatek, które na wiele różnych sposobów każdego dnia mówią DZIĘKUJĘ. Także Wam, Darczyńcom.



Viza Zarwoche Kuiothowska

Prezes Zarządu Fundacji Gajusz

Historia drużyny Gajusza



20 lutego
1998 r.
Powstanie
Fundacji Gajusz

1998

Na dziecięcych oddziałach onkologicznych pojawiają się nasi wolontariusze i pracownicy. Przepędzamy szpitalną nudę, wspieramy socjalnie i prawnie.

2002

Otwieramy NZOZ psychologiczny, by wspierać małych pacjentów zmagających się z nowotworem i ich bliskich.

2005

Uruchamiamy hospicjum domowe, by nieuleczalnie chore dzieci mogły chorować we własnym łóżku, a nie w szpitalu.

2012

Tworzymy Program Rodzeństwa, by zdrowe siostry i bracia poczuli, że ich potrzeby są dla nas ważne.

2013

Otwieramy hospicjum stacjonarne, czyli dom dla nieuleczalnie chorych dzieci, które nie mogą mieszkać ze swoimi rodzicami.

2013

Powstaje hospicjum perinatalne, by wspierać rodziców, którzy w trakcie ciąży dowiadują się, że ich maleństwo jest śmiertelnie chore.

2016

Otwieramy Interwencyjny Ośrodek Preadopcyjny Tuli Luli, czyli tymczasowy dom dla niemowląt opuszczonych przez rodziców.

2018

Otwieramy Centrum Terapii i Pomocy Dziecku i Jego Rodzinie CUKINIA, by dbać o poranione dusze.

2019

Uruchamiamy Program OKNO dla dzieci po leczeniu onkologicznym, bo pokonanie nowotworu to dopiero pierwszy krok ku zwyczajności.

Pomagamy z SERCEM i ROZUMEM

- 9 | Opieka paliatywna dla dzieci
- 15 | Piecza zastępcza, czyli dzieci poza rodziną biologiczną
- 21 | Pomoc w chorobie onkologicznej
- 28 | Ratunek w kryzysowych sytuacjach



Opieka **PALIATYWNA** dla **DZIECI**

Ok.

2500

dzieci w Polsce jest śmiertelnie chorych. Nie wszystkie mogą mieszkać w rodzinnym domu.

Każdego roku ok.

1000

kobiet słyszy diagnozę o wadzie letalnej, która oznacza śmierć dziecka w trakcie ciąży lub niedługo po porodzie.





To dla nich
prowadzimy
trzy hospicja.



Hospicjum domowe dojeżdża do małych pacjentów. Działamy na terenie całego woj. łódzkiego (większość hospicjów obejmuje tylko wybrane powiaty). Na mapie kraju wciąż są "czarne dziury", czyli brak dostępu do opieki paliatywnej na danym terenie.

To m.in. dlatego np. dzieci z woj. opolskiego czy świętokrzyskiego mieszkają w naszym **hospicjum stacjonarnym**. Zajmujemy się tu także maluchami, które zostały opuszczone przez rodziców tuż po narodzinach.

W **hospicjum perinatalnym** zapewniamy pomoc lekarzy, psychologów, koordynatora, by wspólnie przygotować się do porodu. Do dnia powitania, który zwykle jest też dniem pożegnania.

**KOSZT
obszaru:**

7 229 587,03 zł

**W tym
środki zakontraktowane:**

5 606 913,30 zł

Hospicjum DOMOWE

To nasz szpital na kółkach.

Przez cały rok, 24/7 zespół specjalistów czuwa nad śmiertelnie chorymi dziećmi. **Dzięki nam nie muszą chorować w szpitalu.** Są we własnych domach, wśród ukochanych osób, z ulubionym pupilem przy łóżku i znajomym widokiem za oknem.

Docieramy do najdalszych zakątków woj. łódzkiego. Dojazd zajmuje nawet dwie godziny w jedną stronę. Rocznie **nasza załoga pokonuje ponad ćwierć miliona kilometrów (to jakby 6 razy okrążyć Ziemię!).**

Hospicjum STACJONARNE

To dom dla śmiertelnie chorych dzieci.

Większość z nich została opuszczona przez rodziców biologicznych. **Medycyna nie potrafi uleczyć małych pacjentów**, ale nasi lekarze i pielęgniarki robią wszystko, by nie bolało, nie było duszności, a odpowiednie zabiegi czy lekarstwa zapewniły najlepszą możliwą jakość życia.

Ciocie i wujkowie zastępują rodziców. Są przy maluchach 24 h/d, przez cały rok. **Ich 12-godzinne dyżury wypełnia troska i czułość.** A gdy Jej Wysokość Śmierć przychodzi zabrać małą duszyczkę, trzymają ją za rękę, szepcząc, że wszystko będzie dobrze.

100%

ankietowanych rodziców pacjentów poleciłoby hospicjum domowe jako miejsce zajmujące się profesjonalnie dzieckiem paliatywnym.

100%

ankietowanych rodziców pacjentów poleciłoby hospicjum stacjonarne jako miejsce zajmujące się profesjonalnie dzieckiem paliatywnym.

5800+

wizyt lekarzy
i pielęgniarek

300 000+

kilometrów
przejechanych
w drodze do domów
małych pacjentów

94 786,54 zł

wydane na leki
i sprzęt medyczny

23 500+

godz. opieki 14 cioc,
i wujków, których mocy
tulenia nie odda żadna
liczba

130 000+

sztuk rękawiczek
jednorazowych

174 859,98 zł

wydane na jedzenie
medyczne

Hospicjum PERINATALNE

To nie miejsce, ale idea opieki.

Opiekujemy się tu rodzinami, które w trakcie ciąży dowiadują się, że ich dziecko jest nieuleczalnie chore. Że być może nie dożyje porodu. Albo będzie żyło przez parę minut, godzin, dni.

Zapewniamy konsultacje lekarskie, wsparcie psychologiczne, socjalne i duchowe. Organizujemy sesje zdjęciowe podczas porodu, miniaturowe ubranka oraz pomoc koordynatora.

Jeśli **dziecko zostaje wypisane ze szpitala, możemy je przyjąć do hospicjum stacjonarnego wraz z rodzicami.** Gdy nauczą się opieki nad maleństwem, oferujemy opiekę hospicjum domowego, by te ulotne chwile spędzali u siebie.

12

profesjonalistów
będących w gotowości
24h/d

114 918,84 zł

to wsparcie dla kobiet,
które będą mamą tylko
przez chwilę

722 003 003

kryzysowy telefon
dyżurny dostępny
codziennie 8.00–22.00



”

Dzięki współpracy Fundacji Gajusz z Kliniką Patologii Ciąży, kobiety ciężarne z niepowodzeniami położniczymi (wady wrodzone) czują się bezpiecznie. Mają pełne wsparcie i kompleksową opiekę zdrowotną, merytoryczną, neonatologiczną oraz psychologiczną. Zespołowa opieka jest modelowym przykładem, jak powinna wyglądać troska o kobiety będące w dramatycznej sytuacji życiowej, poszukujące bezpieczeństwa i wysokośpesjalistycznych kompetencji.

Pracownicy fundacji uzupełniają przekazywane przez lekarzy informacje – tłumaczą, co się będzie działo w trakcie porodu, a także po nim. Jeśli dziecko przeżyje, rodzina będzie mogła zostać wypisana ze szpitala wprost pod opiekę hospicjum domowego lub stacjonarnego Fundacji Gajusz. To sprawia, że rodzice czują, że w skrajnie kryzysowej sytuacji nie są sami.”

prof. dr hab. n. med. Piotr Sieroszewski
Kierownik Kliniki Patologii Ciąży
Centralnego Szpitala Klinicznego
Uniwersytetu Medycznego w Łodzi



Zrozumieliśmy, że nasza rodzina się rozpadnie, jeśli będziemy tak dalej żyć.

Anna Matyjas, mama Arturka i Rysia

Do Łodzi przywiozła nas karetka. To była podróż pełna nadziei, a jednocześnie najbardziej przerażająca ze wszystkich w życiu. A na miejscu przywitały nas uśmiechnięte panie z proporcami „Witaj, Arturku!”.

W Pałacu odżył i przybrał na wadze. Baliśmy się, że będzie miał odleżyny, a on nie ma ani jednej. Cieszy nas, że dzięki świetnie dobranym lekom jest w stanie wyciszenia. Zawsze jest piękny, pachnący i nasmarowany kremami. Przestał być medycznym przypadkiem, a jest traktowany jak prawdziwy Książę.

Czasami potrzeba czasu, żeby przetrząść lęk przed skojarzeniami, jakie budzi w nas słowo „hospicjum”. My już wiemy, że można tu stworzyć ciepłą i rodzinną atmosferę. Że to może być przyjazne miejsce ze wspaiałym personelem, gdzie jest rehabilitacja i gdzie pielęgniarki robią dzieciom kino z prześcieradła i rzutnika. To, co robi Gajusz, powinno być standardem.

Ludzie z Gajusza nie tylko odratowali mojego synka, ale też ocalili przed rozpadem całą naszą rodzinę. I mogę z uśmiechem wyjaśniać „Tak, mam dziecko w hospicjum. Dzięki temu żyjemy. Żyjemy wszyscy”.

Pierwsze takie dziecko na świecie.

Historia Nadii.

Gdy Nadia sztywnieje, a jej serduszko zaczyna szaleć, rodzice ze spokojem „składają” ją na pół. Bo manewr dotykowy to najbardziej skuteczne narzędzie do zatrzymania napadu hiperekpleksji, która jest tak rzadką chorobą genetyczną, że w Polsce niemal nieznaną. A Nadia jest prawdopodobnie pierwszą osobą na świecie z taką mutacją genów.

Nadia urodziła się w 41. tygodniu ciąży. Poród miał być naturalny, ale tętno dziecko zanikało, a do tego wody płodowe były zielone, więc lekarze zrobili cesarskie cięcie. Dzień po narodzinach położna zauważyła, że dziewczynka robi się czerwona i dziwnie się trzęsie. Początkowo nie było wiadomo, czy drgawki mają charakter padaczkowy czy inne podłoże.

Uzdrawiający dotyk

Lekarze zrobili burzę mózgów, a jeden z tropów podpowiedziały im pielęgniarki, które zauważyły, że Nadia przestaje drgać, gdy się ją mocno przytuli. Wtedy padł na pomysł, że przyczyną tych objawów może być hiperekpleksja.

Dlatego personel medyczny i rodzina zaczęli stosować manewr Vigevano, potocznie określany jako „złożenie dziecka” – trzeba złożyć dziecko na pół, głową i nogami do siebie. Napad trwa od około 40 sekund do trzech minut, przychodzi nagle i sprawia, że Nadia momentalnie sztywnieje. Bywały dni, że miała ponad 40 napadów na dobę.

Od paniki do spokoju

Badania genetyczne potwierdziły wcześniejsze rozpoznanie hiperekpleksji, ale okazało się, że Nadia ma aż dwie mutacje w genie receptora glicynowego (GLRA1): jedną pochodzącą od mamy, a drugą od taty. Nigdy wcześniej nie raportowano tych mutacji w takim zestawieniu, dlatego nie sposób przewidzieć, jak będzie przebiegała u Nadii ta choroba. Zwykle objawy hiperekpleksji ustępują lub ulegają złagodzeniu od około drugiego do piątego roku życia.

Nadia jest prawdopodobnie pierwszym takim dzieckiem na świecie. W każdym razie pierwszym zdiagnozowanym.

Najbezpieczniej przy mamie

Małeństwo spędziło w szpitalu pół roku, a jego rodzice mieszkali w tym czasie w szpitalnym hotelu, co miesięcznie kosztowało ich 2700 zł. W październiku Nadia zamieszkała w Pałacu (nasze hospicjum stacjonarne). Początkowo dołączyła do Księżąt mieszkających w SIM-ie, czyli Sali Intensywnej Miłości dla dzieci najciężiej chorych, wymagających stałego nadzoru. Ale już po kilku dniach lekarze z fundacji zdecydowali, że może być w pokoju razem ze swoją mamą.

Niosą w sobie miłość

Ta rodzina to najprawdziwszy dowód, że piękno i szczęście są w nas, a nie na zewnątrz. Pani Kamila i pan Patryk uczą nas tego na co dzień. Doceniają, że Nadia ma piękne oczy i śliczne ubranka. Że byli z nią na pierwszym w życiu spacerze w ogrodzie szpitala. Że nasza fotografka zrobiła im cudowną sesję zdjęciową, o jakiej pani Kamila marzyła. Wiele z nas mogłoby się od nich uczyć wdzięczności i radości z małych rzeczy.



PIECZA ZASTĘPCZA,

czyli
DZIECI POZA
RODZINĄ
BIOLOGICZNĄ

2 na 1000

urodzonych w Polsce
dzieci zostaje opuszczonych
w szpitalu tuż po narodzinach – każdego roku
rodzice ok. 600 noworodków
decydują się na zrzeczenie
praw i przekazanie dziecka
do adopcji.

WAŻNE: Liczba żywych
narodzin w Polsce spada,
a odsetek opuszczeń rośnie.

1 na 112

dzieci wychowuje się
poza rodziną biologiczną.

2000+

dzieci, które nie skończyły
jeszcze 10 lat, mieszka
w domach dziecka.
A zgodnie z prawem
(i zdrowym rozsądkiem)
powinny mieszkać
z rodzinami zastępczymi.

2000+

chorych dzieci nie ma rodziny.
Mieszkają w domach
pomocy społecznej
czy ośrodkach medycznych.
Większość z nich mogłaby
być w domu.





Dlatego
Fundacja
Gajusz
prowadzi:

Interwencyjny Ośrodek Preadopcyjny Tuli Luli czyli
tymczasowy dom dla niemowląt oczekujących na adopcję;

**Centrum Terapii i Pomocy Dziecku i Jego Rodzinie
CUKINIA**, w którym wsparcie znajdują dzieci wychowują-
ce się w domach dziecka i rodzinach zastępczych;

Kampania "Leczymy Dzieci Rodziną", której celem jest
znajdowanie rodzin zastępczych dla dzieci chorych.

KOSZT obszaru:

3 248 640,76 zł

W tym
środki zakontraktowane:

1 967 958,79 zł



Interwencyjny Ośrodek Preadopcyjny Tuli Luli

To tymczasowy dom dla niemowląt z bardzo ważnych przyczyn opuszczonych przez rodziców biologicznych. **Dbamy, by miały opiekę jak najbardziej zbliżoną do tej w rodzinie.** Jest tu czułość, bezpieczne ramiona wykwalifikowanych opiekunek, psycholog, prawnik, pracownik socjalny, fizjoterapeuci, dietetyk, wolontariusze i ich otwarte serca. **Maluszki śpią w pięknie urządzonej, domowych pokojach, pełnych barw, miękkich tkanin i zabawek.**

Dla nas sukces oznacza szczęście dziecka. Największy powód do radości daje ponowne połączenie maluszka z rodziną biologiczną. Do końca 2024 r. **aż 13 z 206 Tulisiów wróciło do mamy.** Wspólnie pokonaliśmy kryzys, ofiarowaliśmy zrozumienie i empatię specjalistów, którzy nie oceniają. Pozostałe niemowlęta znalazły nowy dom w rodzinach adopcyjnych (140) oraz zastępczych (32). **Żaden Tuliś nie został przekazany do placówki.**



100%

ankietowanych poleciłoby Tuli Luli
jako miejsce zajmujące się profesjonalnie opieką
nad małym dzieckiem.

46 000+

zużytych pampersów

940+ kg

mleka

3 300+

stoiczków z pysznymi
posiłkami

30 000+ godz.

czutej opieki cioc



Prowadzenie Interwencyjnego Ośrodka
Preadopcyjnego "Tuli-Luli" jest zadaniem
zleconym przez Województwo Łódzkie.

Centrum Terapii i Pomocy Dziecku i Jego Rodzinie CUKINIA

Część pacjentów Cukinii (ok. 20%) to wychowankowie domów dziecka i rodzin zastępczych. **Doświadczyli ogromnej traumy – opuszczenia przez rodziców biologicznych.** Niektórzy byli maltretowani, molestowani, doświadczali przemocy. Inni zmagają się z mniejszymi, ale też dotkliwymi, dramatami: tęsknotą, poczuciem wyobcowania, samotnie przepłakany-mi nocami... Bez profesjonalnego wsparcia trudno będzie im wejść w dorosłość, zbudować własną rodzinę, być szczęśliwym człowiekiem. **Te dzieci błagają o pomoc, choć nie zawsze umieją to wyrazić słowami.** Czasami są agresywne, innym razem zastygają.

W poradeniu sobie z bolesną przeszłością powinni pomóc opiekunowie, ale nie zawsze wiedzą, jak to zrobić. Dlatego wspieramy również ich – dorosłych. Terapeuci podpowiadają, jakich używać słów, jakie bajki czytać. O czym i jak rozmawiać, a o czym na razie milczeć. Z dziećmi i ich opiekunami pracują specjaliści: **psycholodzy, pedagodzy, psychiatra, logopedzi, fizjoterapeuci, a nawet hipoterapeuci.**

Leczymy Dzieci Rodziną

Ponad 2000 chorych dzieci nie ma domu. **Są w placówkach, ponieważ brakuje rodzin zastępczych, które chcą wychować właśnie te najbardziej niechciane maluchy.** Nawet najlepsza instytucja nie jest w stanie zapewnić indywidualnej opieki. Nie ma zatem możliwości zbudowania prawdziwych, rodzinnych więzi. Mimo to nikt nie szuka domu dla tych dzieci.

Celem kampanii "Leczymy Dzieci Rodziną" jest **znajdowanie rodzin zastępczych dla chorych dzieci.** Nowy dom dzięki naszym staraniom zyskało aż 8 Księżąt (nieuleczalnie chorych dzieci), a 3 zostało nawet adoptowanych! Rodzin zastępczych potrzebują także Tulusie. Co trzeci boryka się z problemami zdrowotnymi, takimi jak wady genetyczne i neurologiczne czy zespół Downa. **To "dzieci z końca kolejki", które nie mają szans na rodzinę adopcyjną.** A przecież tak samo, a może jeszcze bardziej, potrzebują domu i bezpieczeństwa.

117

dzieci wychowujących się w pieczy zastępczej otrzymało pomoc terapeutyczną

Wsparcie specjalistów

dla 25

rodziców zastępczych

Prawie

3000 godz.

terapii dla dzieci wychowujących się poza rodziną biologiczną

Znaleźliśmy rodziny zastępcze

dla 2 Tulusiów

i 1 Księżniczki

Przeprowadziliśmy ogromną akcję medialną o wartości

ponad 1 mln zł, nie wydając ani grosza.



Śmiejemy się, że Tisa – prezes fundacji – ułożyła nam życie!

Agnieszka Markowiak, mama zastępcza

Poznaliśmy się w 2012 r., gdy nasza starsza córka, Klaudia, leczyła się na oddziale onkologicznym. Dostaliśmy wtedy pomoc psychologiczną i życzliwe wsparcie wolontariuszy. A młodsza córka, Karolina, została zaproszona do Programu Rodzeństwa – dla sióstr i braci dzieci chorych.

Kiedy stało się jasne, że nowotworu nie da się wyleczyć, Klaudia, dzięki wsparciu hospicjum, mogła wrócić do domu. Za te 12 dni, które spędziliśmy u siebie, jestem najbardziej wdzięczna.

Z fundacją nigdy się nie rozstaliśmy. Organizowaliśmy dla Gajuszatek charytatywne licytacje. Kiedy przywieźliśmy zakupiony sprzęt, odwiedziliśmy Tuli Luli. Zaczęła w nas kietkować myśl, że moglibyśmy stworzyć rodzinę zastępczą. I tak niebawem się stało – Daniel zamieszkał z nami, gdy miał 6 miesięcy, a Kacper 6 tygodni. To bracia. Fundacja zapewniła nam i dzieciom wsparcie terapeutów z Cukinii.

Karolina była w Programie Rodzeństwa aż do osiemnastki. A później została wolontariuszką. Wyjechała na kolonie Programu OKNO, by towarzyszyć niewidomej Hani. A tam... poznała swojego partnera, Wojtkę. W tym roku na kolonie pojedą ja z 8-letnim już Danielem. Taki terapeutyczny wypoczynek z pewnością nam się przyda.

Dzieci narodzone z potrzeby serca.

Historia Magdy.

Magdalena Ferdyan-Stępień w 2019 r. została zatrudniona w naszym Interwencyjnym Ośrodku Preadopcyjnym Tuli Luli. Pracowała jako opiekunka, zastępując rodziców opuszczonym niemowlętom, a następnie jako wychowawca.

– **Każde dziecko, każda historia uczyła mnie pokory i wrażliwości** – podsumowuje wartość minionych lat.
– Wciąż noszę w sercu wspomnienie Huberta, bardzo chorego chłopca, który zmarł w moich ramionach 1 listopada 2021 r. To było jedno z najtrudniejszych, ale też najbardziej prawdziwych doświadczeń w moim życiu. Niedługo później pojawiła się Amelka, która w grudniu 2021 r. – ze względu na zagrożenie zakażeniem COVID-19 w ośrodku – zamieszkała tymczasowo z moją rodziną. Na własne oczy zobaczyłam wtedy, jakim lekarstwem jest kochająca rodzina. **Miłość nie uleczy wszystkiego, ale jest fundamentem, na którym można zbudować wiele pięknych rzeczy** – mówi Magda.

To doświadczenie sprawiło, że **postanowili z mężem odbyć kurs kwalifikujący do bycia rodziną zastępczą**. Pierwszym dzieckiem, które mieli przyjąć do swojego domu, był chłopiec, którego mama planowała opuścić tuż po narodzinach. – Sama oddała mi go na sali porodowej. Ale po kilku dniach odnalazła w sobie siłę, by go zatrzymać. Ta historia pokazała nam, jak wielką wartość ma miłość i obecność – wspomina.

Pierwszymi mieszkankami domu stworzonego dla dzieci w potrzebie były dwie dziewczynki. Kasia i Ania – **choć niespokrewnione, to jakby bliźniaczki, bo obie urodzone 1 sierpnia 2022 r.** Rozpoczęła się procedura rozpieszczania, której głównym celem jest zbudowanie u dzieci poczucia bezpieczeństwa i więzi z dorosłym.

Ale los lubi płatać figle... Niedługo potem Magda i Jacek odkryli, że spodziewają się własnego dziecka. **Mimo to postanowili, że dziewczynki zostaną z nimi do czasu znalezienia domu-na-zawsze.** I tak się stało – Kasienka zamieszkała z rodziną 1 lutego, a Aneczka – tydzień przed narodzinami Wandy, która przyszła na świat 26 kwietnia 2023 r.

Postanowili zrobić sobie przerwę od pełnienia roli rodziny zastępczej. By przeznaczyć rok tylko dla biologicznej córki. Ale życie znów napisało własny scenariusz. – 21 grudnia pojechałam po 11-letniego chłopca, Olka. **Przybył do nas nie z niemowlęcej ciszy, ale z długiej drogi pełnej trudnych doświadczeń** – opowiada Magda.

– W kwietniu 2024 r. przyjęliśmy interwencyjnie 2,5-miesięcznego chłopca. **Nie nawiązywał kontaktu wzrokowego, był jak zamknięty w skorupie.** Potrzebował czasu, ciepłości i dotyku. Po kilku tygodniach pięknie się otworzył i rozkwitł. Dziś mieszka już w domu-na-zawsze. A my przyjęliśmy pod swój dach jeszcze Tymusia, chłopca z domu dziecka, który prawdopodobnie zostanie z nami na dłużej.



Na co dzień jesteśmy rodziną dla pięciorga dzieci – trojga biologicznych: Zosi, Stasia i Wandy, oraz dwójki, która trafiła do nas w najdelikatniejszym momencie życia. Bycie rodziną zastępczą to nie tylko akt serca. To także **ogromna odpowiedzialność, nieustanna gotowość i wiele trudnych decyzji**. Często to nieprzespane noce, stres, sądy, niejasności prawne, brak systemowego wsparcia. Rodziny zastępcze bywają pozostawiane same sobie – bez wystarczających środków finansowych, z poczuciem, że muszą dźwigać ciężar, o którym mało kto wie.

Każde dziecko, każda historia
uczyła mnie pokory i wrażliwości.

My mamy ogromne szczęście, bo wspiera nas Fundacja Gajusz. Dofinansowanie remontu pozwoliło przystosować nasz dom do przyjęcia dzieci. Stworzyliśmy przestrzeń, w której rodzice adopcyjni mają możliwość zamieszkania u nas, by poznawać się wzajemnie z dzieckiem. Otrzymujemy także wsparcie w terapii, leczeniu czy podejmowaniu decyzji. **Dzięki zespołowi fundacji nie jesteśmy sami.** A dzięki dzieciom wiemy, że każda chwila, nawet najtrudniejsza, ma sens. Bo można być domem więcej niż raz. A my nie powiedzieliśmy ostatniego słowa. Ufamy, że gdzieś tam czeka na nas jeszcze niejeden maluszek.



POMOC

w CHOROBY ONKOLOGICZNEJ



Większość,
bo ponad

80%

małych pacjentów, zostaje wyleczonych. Ale często choroba powoduje rany na duszy, bo systemowo zbyt małą wagę przywiązuje się do opieki psychologicznej.

Gdy choruje dziecko, choruje cała rodzina. W trudnym czasie zmagania się z nowotworem należy zadbać o dobrostan psychiczny i emocjonalny nie tylko małego pacjenta, ale i jego najbliższego otoczenia.

Każdego roku nowotwór jest diagnozowany u ponad

1000

dzieci. W woj. łódzkim na oddziałach onkologicznych leczy się ponad

100

małych pacjentów. Spędzają w szpitalu wiele tygodni, a nawet miesięcy, tracąc bezcenne chwile beztróskiego dzieciństwa.



To na dziecięcych oddziałach onkologicznych z potrzeby serca i bezradności zrodziła się Fundacja Gajusz. Dlatego nieprzerwanie od 1998 r. pomagamy rodzinom zmagającym się z nowotworem u dziecka.

- » Organizujemy zabawy i zajęcia rozwijające pasje, a nawet prowadzimy Przedszkole na Oddziale. Wszystko to, by przepędzić szpitalną nudę.
- » Zatrudniamy zespół psychologów, który dba o emocje dziecka i jego opiekunów. A gdy nowotwór zostanie pokonany, wspieramy w powrocie do zwyczajności, prowadząc Program OKNO.
- » Dla sióstr i braci dzieci chorych utworzyliśmy Program Rodzeństwa. Spotykamy się regularnie, by wspólnie bawić się, uczyć i odpoczywać od trudów codzienności.

KOSZT obszaru:

822 900,14 zł

W całości finansujemy
ze środków własnych.

Oddziały onkologiczne

Nasi wolontariusze i pracownicy codziennie wspierają małych pacjentów tódzkiego szpitala przy ulicy Spornej. **Bywa, że leczenie trwa wiele tygodni, miesięcy, a nawet lat.** Dlatego zatrudniamy psychologów, którzy nieodpłatnie udzielają wsparcia. Prowadzimy zajęcia edukacyjne, arteterapeutyczne i rozwijające pasje. Bo dzieciństwo trwa tu i teraz!

Dbamy o dobre samopoczucie małych pacjentów i ich rodzin. **Podnosimy na duchu i wypetniamy czas ciekawymi przeżyciami**, bo nuda potrafi bardziej doskwierać niż choroba.



120+

rodzin objętych
wsparciem

2 000+

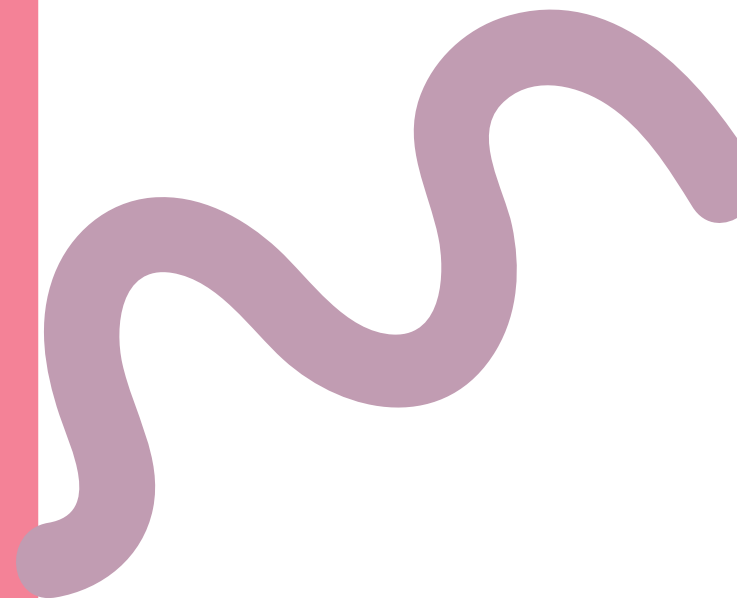
godz. pracy
psychologów

480

godz. zajęć
przedszkolnych

57 576,86 zł

wydane na artystyczne
zabawy w szpitalu





Program OKNO

Oferuje wsparcie dla dzieci, które pokonały nowotwór. Fizyczne wyzdrowienie to dopiero pierwszy krok do zwykłego życia. Na ogół wypisanie matego pacjenta ze szpitala oznacza zakończenie wsparcia psychologicznego. Rodziny same muszą zadbać o powrót dziecka do grupy rówieśniczej i odbudowanie zerwanych więzi społecznych. Samodzielnie przychodzi im zmierzyć się z lękami, nadopiekuńczością i skutkami długotrwałego stresu. **Wiele dzieci nie może wrócić do szkoły, korzysta z nauczania indywidualnego.** To pogłębia poczucie izolacji i naraża na społeczne wykluczenie.

Spotykamy się regularnie, by rozmawiać o emocjach, uczyć się rozładowywać stres, budować relacje, wspierać w powrocie do zwyczajnego życia i społeczności. **To program unikatowy i pionierski w skali kraju.** Z każdym kolejnym rokiem utwierdzamy się w przekonaniu, że jest niezwykle potrzebny.

Program Rodzeństwa

To wsparcie dla sióstr i braci dzieci ciężko oraz nieuleczalnie chorych. Choroba zmienia rzeczywistość. Przeważnie jedno z rodziców musi zrezygnować z pracy. Pogarsza się sytuacja materialna, pojawia się stres, a dom zamienia w szpital. **Potrzeby zdrowego rodzeństwa, choć rodzina wcale tego nie chce, zostają odsunięte na dalszy plan.**

Spotykamy się dwa razy w miesiącu, w dwóch grupach wiekowych (do 13 lat i 14–18 lat). Dzieci jeżdżą na rolkach, malują obrazy, chodzą do kina. Każde z nich czuje się z nami wyjątkowe i ważne. Finansujemy korepetycje i zajęcia pozaszkolne, a gdy młody dorosły potrzebuje zrobić prawo jazdy – także pomożemy. W wakacje zabieramy dzieci na kolonie. Dla niektórych to jedyny letni wyjazd. **Sprawiamy, że dzieci odzyskują radość, otrzymują niezbędną, dodatkową uwagę dorosłych.** Ich problemy stają się tak samo ważne, jak chorego brata lub siostry.

104

godz. opieki
psychologa

48

osób (16 rodzin)

95 268,40 zł

wydane
na terapeutyczne
kolonie

71

sióstr i braci

29

spotkań, czyli 145
wspólnie spędzonych
godzin

100

wymarzonych
prezentów



Nie ma takich słów, które po usłyszeniu diagnozy onkologicznej sprawią, że będzie okej.

Martyna Jędrzejczyk, mama Adelki

– Dzień po pierwszych urodzinach Adelki usłyszeliśmy diagnozę: anemia aplastyczna, czyli rzadka choroba krwi, która doprowadza do niewydolności szpiku. Spędziłyśmy w izolacji prawie 10 miesięcy. Mąż został z synem w domu. Adelka z bratem prawie się nie widywali.

Odwiedzała nas fundacyjna ciocia Ola z żyrafą Bertą. Czytałyśmy razem bajki i malowałyśmy obrazki. Adelcia cieszyła się, jak tylko widziała ją przez drzwi.

A mnie wspierała pani psycholog Monika. Czułam się przy niej swobodnie. Mogłam się jej zwierzyć i opowiedzieć o zwykłych, codziennych sprawach. Pomoc psychologiczna jest bardzo ważna, bo nikt nie radzi sobie dobrze, gdy trafia z dzieckiem na onkologię.

Jestem osobą zahartowaną przez życie – miałam ojca alkoholika i przeżyłam pogrzeb własnej córki, która zmarła w 26. tygodniu ciąży. A mimo to wstrząsnęły mną ta ścisła izolacja w szpitalu i widok dzieci bez włosów. Na stronie fundacji przeczytałam, że każdy z nas chciałby być tylko rodzicem, a nie bohaterem. To prawda.

Nie ma takich słów, które po usłyszeniu diagnozy onkologicznej sprawią, że będzie okej. Ale dużo łatwiej jest iść przez życie w chorobie z kimś, kto będzie z nami dzielił te trudne chwile.

OKNO

to jest dla mnie dosłownie okno na świat

Historia Dawida.

Był początek 2021 r., gdy 7,5-letni Dawid zaczął tracić siły. Dostawał zadyszki przy byle wysiłku. **Przewracał się i na rowerze, i na hulajnodze.** Zwaląłem to w myślach na pandemię, bo dzieci ciągle w domu, bez ruchu i wspólnych zabaw. Aż któregoś dnia, a był to piątek 9 kwietnia, zamiast przybiec rano do mnie do pokoju, poleciał do łazienki i zwymiotował. Pojechaliśmy na SOR – opowiada jego mama Karolina.

Tam chłopiec został poddany szczegółowym badaniom. Dopiero konsultacja u okulisty wykazała nieprawidłowości. Lekarka skierowała go na tomograf głowy. **Diagnoza? Rdzeniak zarodkowy, czyli złośliwy nowotwór mózgu.** Następnego dnia rano lekarze przeprowadzili operację ratującą życie. Trwała siedem godzin, a guz został całkowicie usunięty.

– Pani profesor uprzedziła mnie, że **Dawid może mieć problemy z mową i poruszaniem się.** Po operacji obudził się, ale był na oddziale intensywnej terapii i nie mogłam do niego wejść. W drugiej dobie znów trafił na neurochirurgię. Wtedy jeszcze mówił. Ale wieczorem zapadł w śpiączkę – wspomina jego mama.



Po ponad dwóch miesiącach Dawid został przeniesiony z łódzkiego szpitala Centrum Zdrowia Matki Polki na onkologię na Spornej. – Przy przyjęciu usłyszałam od profesora, że tu wreszcie sobie odpoczniemy. I miał rację. **Spędziliśmy w tym szpitalu z przerwami prawie dwa lata.** Spotkały nas tam same dobre rzeczy. Pamiętam, jak animatorka z Fundacji Gajusz powitała nas słowami „Cześć! W końcu jesteście”.

Wszystko w ciele Dawida zaczęło szwankować (wątroba, nerki, żołądek i jelita). Chemioterapia wywołała kolejne skutki uboczne i to te najgorsze. Konieczne było przetaczanie krwi, czasami nawet kilka razy w tygodniu. **Trwało to miesiącami. Łącznie Dawid zaliczył ponad 50 przetoczyń.** Po chemii.

Mimo że Dawid przez długi czas nie mógł poruszać rękami, to i tak **chciał uczestniczyć w zajęciach plastycznych prowadzonych przez fundację.** Sam nie mógł nic zrobić, ale instruował mamę i tak wspólnymi siłami wykonywali prace.

– **Fundacja odegrała bardzo dużą rolę w naszym życiu.** Początkowo na oddziale, ale przede wszystkim później, gdy wyszliśmy już do domu. Dla mnie to były dwa lata życia w izolacji – najpierw w szpitalu, a następnie we własnym domu, z którego wychodziłam tylko do sklepu i do punktu pobrania krwi. **Gdy zaproponowano nam wyjazd na kolonie z Programu OKNO, to początkowo był to dla mnie mały horror.** Musiałam przecież wyjść ze strefy kom-

fortu i przyzwyczajęń, żeby po raz pierwszy znaleźć się z Dawidem na wózku wśród wielu osób. Cały tydzień zajęło mi przyzwyczajenie się do nowej sytuacji. Ale udało się. **Teraz jestem już w stanie iść i wypić kawę bez niego.**

Dla Dawida to też był ogromny krok w rozwoju. Zamek w Krasicy, magiczna tematyka kolonii, mnóstwo dzieci. Dzięki nim zaczął podnosić i utrzymywać samodzielnie głowę. W kolejnym roku też byliśmy na fundacyjnym wyjeździe. To był następny przełom. **Dawid stanął trzymany przeze mnie od tyłu.**

Przyjeżdżamy na wszystkie spotkania z OKNA, średnio dwa razy w miesiącu. Widujemy się w teatrze, kinie, studiu kulinarnym albo w Centrum Terapii Cukinia. **Tam się już o niego nie martwię. Panie i dzieci go przejmują.** Wcześniej nie spuszczałam Dawida z oczu. Ciągłe trzymałam wózek, **a jak po raz pierwszy przyszła po niego psycholożka na koloniach, to nie chciałam go puścić.** Na ostatnim wyjeździe to cała banda dzieci brała wózek i wszyscy razem lecieli przed siebie. Raz się nawet wyrócili z nim na trawę. Powiedzieli mi tylko „Odratował się”.

Zakolegowałam się z innymi rodzicami. Są mi bliscy. **OKNO to jest dla mnie dosłownie okno na świat. Nie wiem, jak by wyglądał powrót do normalnego funkcjonowania bez fundacji.** Ponoć jestem świetnym przykładem tego, co Program może dać rodzicom chorych dzieci.



RATUNEK^{w kryzysowych sytuacjach}



Zło wydarza się nagle, bez uprzedzenia. Całkiem niezgodnie z planem. I wtedy osoba dotknięta tragedią potrzebuje mądrego i życzliwego wsparcia. Są wśród naszych działań takie, których nie da się sklasyfikować i przypisać do żadnej z jednostek. Jest to po prostu (skomplikowane) podążanie za prawdziwymi, niespodziewanymi potrzebami naszych podopiecznych.

Pomoc dziecku i jego rodzinie dotkniętej niespodziewanym kryzysem często trwa kilka miesięcy, a nawet lat. Angażujemy wielu, czasem nawet kilkunastu, specjalistów. Są to psycholodzy, pracownicy socjalni, prawnicy, terapeuci, lekarze, koordynatorzy, specjaliści od interwencji kryzysowej.

KOSZT obszaru:

2 982 533,92 zł

W tym
środki zakontraktowane:

923 190,89 zł

Interwencja kryzysowa

Zwykle trzeba reagować natychmiast, a formuły działań nie da się ułożyć w schemat. Jesteśmy zwyczajnie, po ludzku – na każdy ból, strach i łzę. Nasze interwencje kryzysowe to np.:

- » Znaleźnienie i wyremontowanie mieszkania dla młodej, wielodzietnej mamy, której nikt nie nauczył samodzielnego życia, bo wychowywała się w domu dziecka.
- » Zorganizowanie transportu i wsparcia emocjonalnego dla nastolatki, która samotnie opuściła szpital psychiatryczny, bo rodzice zdecydowali, że nie mogą się nią dłużej opiekować.
- » Wyprawka i pomoc psychologiczna dla nieletniej mamy, która tuż po porodzie zmieniła zdanie – zrezygnowała z oddania dziecka do adopcji.

Mamy biologiczne Tulisiów

Gdy w Tuli Luli pojawia się nowe dziecko, zaczynamy od poznania jego korzeni. Mamy biologiczne wiedzą, że ktoś z Fundacji Gajusz będzie się z nimi kontaktował. Zawsze sprawdzamy, czy **potrzebują pomocy psychologa i czy ich decyzja jest ostateczna**.

Zdarza się, że mama biologiczna w szpitalu **zrzeka się praw do dziecka z powodu trudnych warunków społecznych albo ciężkiej, ciągnącej się od lat depresji**. Podczas wizyty w Tuli Luli ma szansę dostrzec, że **nie jest sama w kryzysie** i że może jednak udźwignie wraz z naszą pomocą problem, z powodu którego zrzekła się dziecka.

W ciągu ponad 8 lat istnienia Tuli Luli **aż 13 niemowląt wróciło do rodzin biologicznych**. Spośród nich sześć mam było pewnych już po pierwszym spotkaniu, że chcą odzyskać dziecko. To rezultat pracy wielu naszych specjalistów – kosztownej i czasochłonnej. Ale ponowne połączenie dziecka z mamą jest bezcenne.

Pomoc terapeutyczna w Cukinii

Dlaczego koledzy mnie nie akceptują? Czy rodzice rozstali się przeze mnie? Ile znaczę dla świata? Może nic? Okres dorastania, choroba czy śmierć bliskiej osoby, tożsamość płciowa... Bywa, że **niedostrzeżone na czas problemy prowadzą do obniżenia poczucia własnej wartości, depresji, próby samobójczej**.

Przez wiele lat wydawało nam się, że to mali pacjenci naszych hospicjów są najbardziej pokrzywdzonymi istotami na świecie. Tymczasem okazało się, że **cierpienie duszy może być groźniejsze niż nieuleczalna choroba...**

Kiedy w 2018 r. powstawało Centrum Terapii Cukinia wiedzieliśmy, że jest wiele rodzin, które będą potrzebowały pomocy. Nie zdawaliśmy sobie jednak sprawy, że będzie ich aż tak dużo – aż **zaczęło brakować nam miejsca na prowadzenie terapii**. Dlatego w 2023 r. otworzyliśmy kolejne gabinety. Piękne i funkcjonalne wnętrza ułatwiają proces terapeutyczny.



75%

ankietowanych
polecitoby usługi
Centrum Terapii Cukinia.

8500+

godz. wsparcia
terapeutycznego

29 165,00 zł

wydane na pilne wsparcie
medyczne dla Gajuszek,
które nie mogły czekać
na termin z NFZ



Gdy DOM to dom dziecka

Historia Klaudii, Stasia i Heleny

Klaudia w wieku 16 lat urodziła już drugie dziecko. Zgłosiła się do nas jeszcze będąc w ciąży. Miała zamiar oddać maluszka, którego nosiła pod sercem, do naszego ośrodka Tuli Luli. Chciała to zrobić z miłości i odpowiedzialności.

Jednak gdy Nikodem przyszedł na świat, razem z mamą zdecydowały, że nie dadzą rady go opuścić. Od tamtej pory pomagamy rodzinie przetrwać trudne chwile. Klaudia została otoczona opieką medyczną, psychologiczną, socjalną, prawną oraz otrzymała pomoc doradcy laktacyjnego.

Widzimy ogromną miłość mamy i babci do dwóch malutkich chłopczyków. Na naszych oczach nastolatka dorasta do roli rodzica. Chronimy ją przed agresywnymi komentarzami i brakiem nadziei.

Staś ma 16 lat. Poznaliśmy go w szpitalu, blisko 10 lat temu. Lekarze przyszywali mu rączkę, którą odrąbał mu "wujek". Na jego przerażonych oczach zabił mamę i siostrę. Wspieramy chłopca i pracowników domu dziecka. Nastolatek ma zapewnioną stałą terapię, a jego opiekunowie korzystają z wiedzy naszych specjalistów, którzy podpowiadają, jak reagować, gdy zachowanie Stasia staje się nietypowe.

Terapia to jego codzienność, ale lęk często go paraliżuje. Bywa, że nie chce żyć. Nauczyliśmy go prosić o pomoc. Kiedy chce umrzeć, zgłasza to wychowawcy i razem jadą do szpitala psychiatrycznego. Mówi, że nie wie, co to znaczy mieć dobry humor. Marzymy o tym, że nauczy się śmiać. I nie bać życia.

Helena choruje od urodzenia. Ma alergie, tuszczycę, depresję. Rodzice poddali się, kiedy skończyła 12 lat. Pozostawili w szpitalu samą i zrzekli się praw rodzicielskich. Terapię, opiekę psychiatryczną, świętowanie urodzin, wolontariusze – to wciąż za mało, żeby Hela wybaczyła mamie i tacie, żeby przestała płakać po nocach i błagać o powrót do domu, zazdrościć bratu, który mieszka z rodzicami. Trochę pomogła hipoterapia.

Kryzysy mają wiele imion, twarzy, odcieni, kolorów. Mówią różnymi głosami, czasem milczą, ale ta cisza krzyczy o pomoc...

Pomagamy,
ROZWIJAMY SIĘ,
rośniemy **W SIŁĘ**

32 | Ludzie Gajusza

36 | Rosnące potrzeby Gajuszątek

38 | Potencjał komunikacyjny

40 | Nagrody

42 | Działo się w 2024 r.

LUDZIE GAJUSZA

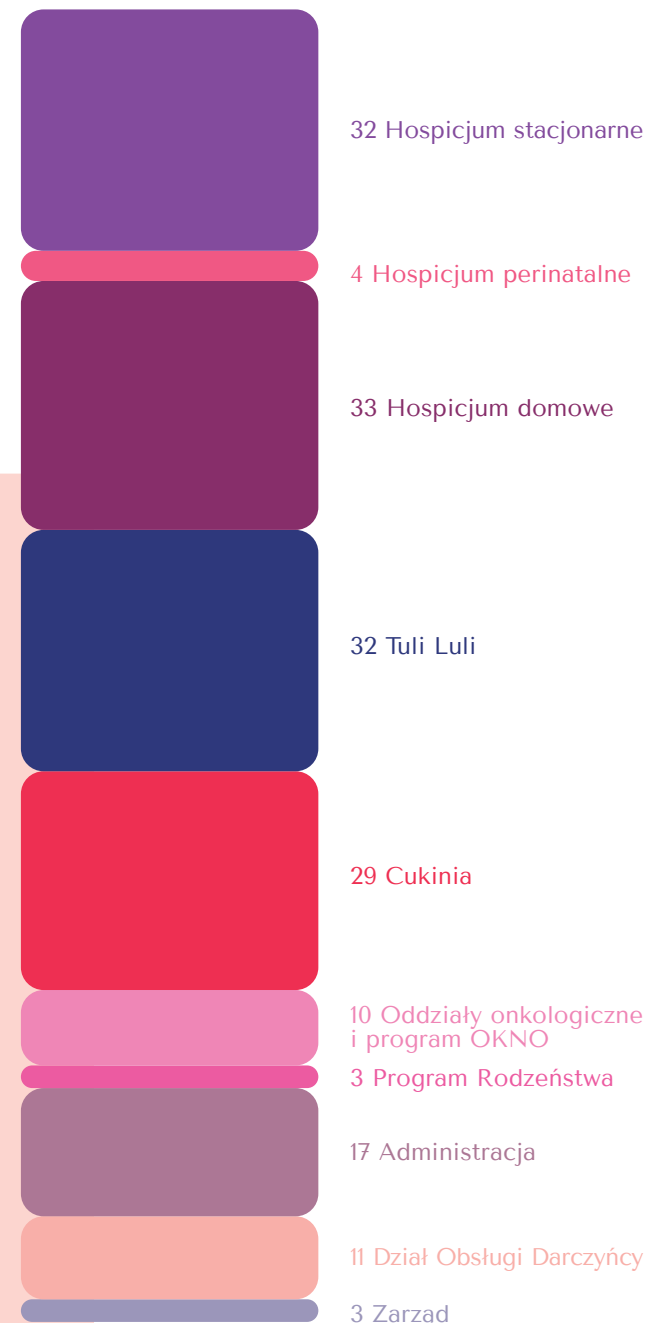
Zawodowo i profesjonalnie budzimy nadzieję, gdy ona mocno śpi...

W 1998 r. zaczynaliśmy od wolontariatu. Nasza pierwsza siedziba miała 27 m², wspieraliśmy na dziecięcej onkologii kilkadziesiąt rodzin, a roczny budżet wynosił 14 000 zł. Teraz działamy na 2000 m², mamy prawie 1000 podopiecznych, 9 jednostek (programów pomocowych) i 18-milionowy budżet. Niezmienne pozostało całe mnóstwo zaangażowania i koncentracja na potrzebach dziecka oraz jego otoczenia.

Na koniec 2024 r. byliśmy pracodawcą i usługodawcą dla 174 osób oraz miejscem, w którym swoim czasem i dobrem dzieli się prawie **200 wolontariuszy**. Wszystkich łączy wspólny cel i poczucie misji – nieść pomoc tym, którzy jej naprawdę potrzebują. Choć czasem nawet nie mają siły, by o nią poprosić...

Aż 80% pracowników fundacji stanowią osoby **bezpośrednio realizujące pracę z dziećmi i rodzinami**. Armia specjalistów pomaga wygrać z bólem, strachem, traumą. Umie sprawiać radość oraz spełniać marzenia małe i duże.

174 Razem



171 774,20 zł

wydanych na doszkalanie pracowników

174

pracowników i stałych współpracowników



◀ Zarząd Fundacji Gajusz, od lewej:
Tisa Zawrocka-Kwiatkowska, Anna Kosowska,
Anna Rajska-Rutkowska



26%

zespołu pracownicy medyczni

28%

zespołu pracownicy psychologiczno-terapeutyczni

26%

zespołu pracownicy opiekuńczo-pedagogiczni

185

wolontariuszy

8500+

wolontariatu

160 857,76 zł

wydanych na organizację wolontariatu



Konieczna pomoc dociera na czas, mądrze, z szacunkiem dla każdego człowieka i jego losu. **Dzięki Darczyńcom zatrudniamy najlepszych specjalistów:** zespół medyczny, terapeutów, psychologów, pedagogów, opiekunów, pracowników socjalnych, duchownych, prawników, artystów, zdobywców pieniędzy, pracowników administracji i HR. To ci ostatni szukają nowych profesjonalistów, a następnie pomagają o nich dbać.

Od 2020 r. corocznie **przeprowadzamy wewnętrzne "Badanie satysfakcji i zaangażowania"**. Pozwala ono stwierdzić m.in. jaka atmosfera panuje w pracy, czy pracownicy mogą się rozwijać, jak wygląda przepływ informacji. Po zebraniu danych wyniki są prezentowane oddzielnie każdemu zespołowi i zbiorczo kadrze zarządzającej fundacji. **Wyciągamy wnioski, modelujemy zmiany na podstawie wyników badania, podążając za potrzebami pracowników.** Takie podejście sprawia, że z każdym rokiem wyniki ankiet są lepsze.



W 2020 r.

eNPS

(Employee Net Promoter Score, który jest wyliczany na podstawie odpowiedzi na polecenie: Oceń na skali, na ile jest prawdopodobne, że polecisz Fundację Gajusz jako pracodawcę swoim znajomym czy rodzinie?) był na dość wstydliwym poziomie —46, dziś —2.

To wyżej niż średnia w branży medycznej, która wynosi —7.

Poziom **stabilności i bezpieczeństwa** pracy wynosi **80%**, a jeszcze 2 lata wcześniej było to tylko 55%

Poziom **zaangażowania** osiąga dziś **74%**, a wskaźnik wewnętrznej determinacji, żeby **wykonywać dobrze pracę — 80%**.

95% osób, które odeszły, **chciałoby wrócić**.

87% zespołu uważa Fundację Gajusz za **dobrego pracodawcę**.

86% osób czuje, że ich **praca jest ważna i ma sens**.

90% odczuwa **satysfakcję** z wykonywania obowiązków.

Rotacja pracowników systematycznie spada, od roku pozostaje na stałym poziomie **14%**.

W sektorze medycznym wynosi 17%.

Nie spoczywamy na laurach. Chcemy jeszcze lepiej dbać o nasz zespół. Dlatego kontynuujemy działania mające na celu **zwiększenie przepływu wiedzy wewnętrznej oraz zapobieganie wypaleniu zawodowemu**. To konieczne, bo pracę mamy ekstremalnie trudną. Wiele osób – co naturalne – nie tylko nie chciałaby nigdy korzystać z naszego wsparcia, ale trudno im nawet słuchać o tym, czym się zajmujemy.

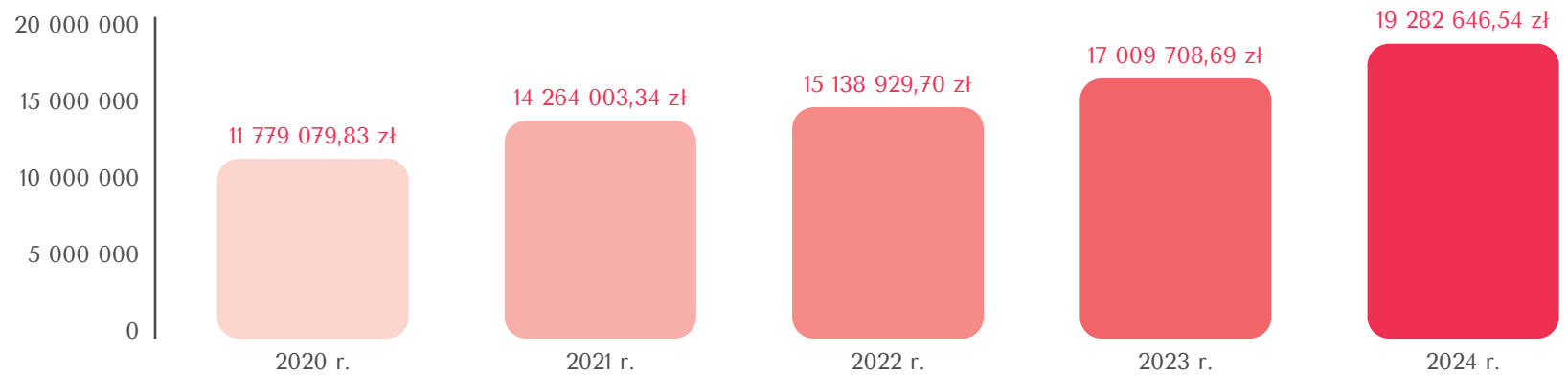


Rosnące potrzeby GAJUSZĄTEK

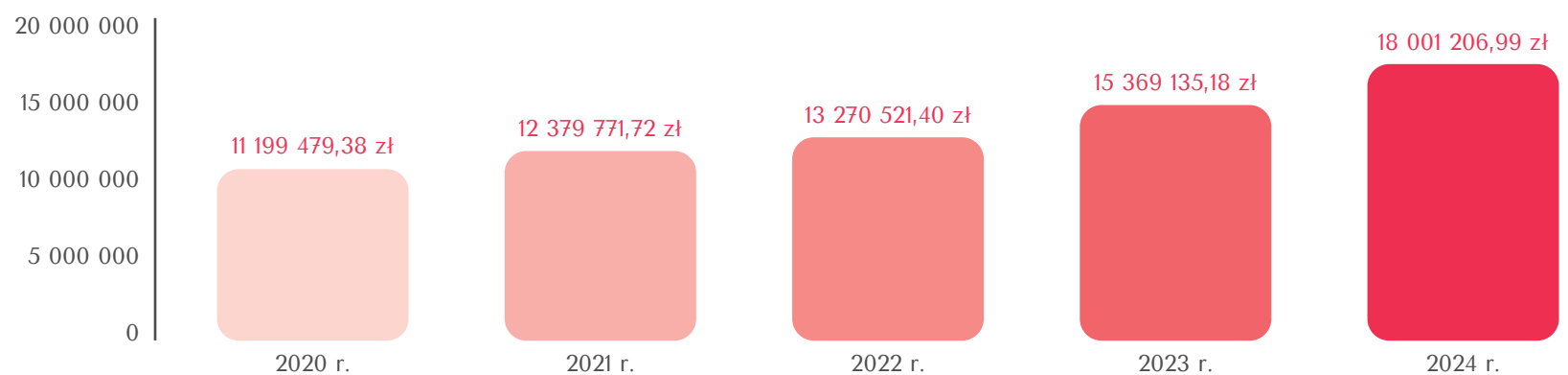
Stalą, nieprzerwaną opieką obejmujemy dzieci i ich rodziny. W 2024 r. **wsparliśmy aż 990 Gajuszatek, co kosztowało ponad 18 mln zł.** Niektóre walczą o zdrowie i życie, inne o swoją przyszłość i powrót do równowagi, część przeżyje – tylko i aż – swoje dzieciństwo.

Są takie ciężary od losu, z którymi nie sposób samodzielnie sobie poradzić. Dlatego zapewniamy wsparcie medyczne, terapeutyczne, duchowe i socjalne. To nasz Zespół i Darczyńcy sprawiają, że **pomoc dociera na czas, że nikt nie cierpi samotnie**, nie boi się, każdy ma przy sobie kogoś, kto wie i potrafi.

Przychody z działalności statutowej

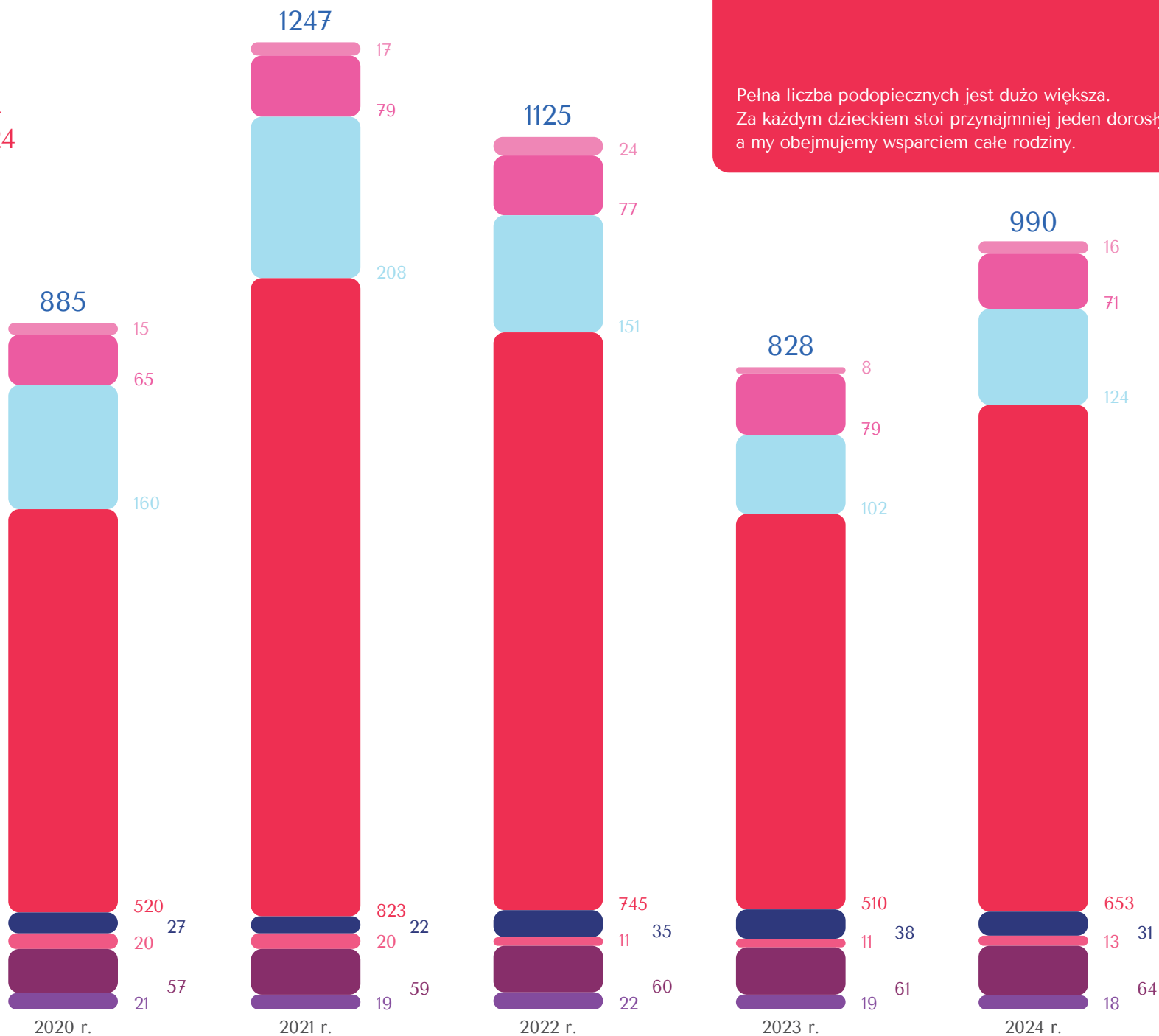


Koszty działalności statutowej



Liczba Gajuszątek w latach 2020-2024

- Program OKNO
- Program Rodzeństwa
- Oddziały onkologiczne
- Cukinia
- Tuli Luli
- Hospicjum perinatalne
- Hospicjum domowe
- Hospicjum stacjonarne



Pełna liczba podopiecznych jest dużo większa.
Za każdym dzieckiem stoi przynajmniej jeden dorosły,
a my obejmujemy wsparciem całe rodziny.

Potencjał KOMUNIKACYJNY



Badanie rozpoznawalności marki przeprowadzone w maju 2024 r. wykazało, że **Fundację Gajusz rozpoznaje 45% mieszkańców woj. łódzkiego**. To najwyższy wskaźnik dla organizacji pozarządowej z regionu. Jest wynikiem naszej konsekwentnej pracy nad wzmacnianiem wizerunku, ciągłej współpracy z dziennikarzami, regularnej i strategicznej komunikacji w mediach społecznościowych oraz... naszym zdaniem także **profesjonalnie i z sercem wykonywanej codziennie pracy**.



Marcin Sokołowski
CEO Sharebee



Jeśli szukasz sensu w działaniach swojej firmy – zacznij od pomagania. Fundacja Gajusz codziennie otacza opieką chore dzieci, a my możemy w tym uczestniczyć. Dobro wraca i buduje silną, odpowiedzialną markę. Współpraca z Fundacją Gajusz to dla Sharebee coś więcej niż CSR – to prawdziwe działanie na rzecz najbardziej potrzebujących. Każde wsparcie to uśmiech dziecka, które codziennie walczy o zdrowie i godność. To nie tylko pomoc – to dowód, że biznes ma serce.

Od 2022 r. w Fundacji Gajusz prowadzimy program Employee Advocacy nazywany "Ambasadorzy Gajusza". Pracownicy angażują się w opowiadanie w swoich mediach społecznościowych o działaniach i misji organizacji. Na tę wyjątkową grupę składa się ok. 10% naszego zespołu.

W 2024 r. otrzymaliśmy wyjątkowy prezent – bezpłatny dostęp do platformy Sharebee, z której korzystają największe polskie firmy. W pierwszym miesiącu nasz zespół zamieścił na LinkedIn 70 publikacji:

o zasięgu 53 000+,
zdobywając 1200+ poleceń
i 240+ komentarzy.

250+

doniesień medialnych
o wartości na 10 mln zł

150 000

obserwatorów naszych
mediów społecznościowych

120 000

osób odwiedza rocznie
naszą stronę internetową

5 000 000+

to zasięg publikacji w naszych
mediach społecznościowych

60 000

subskrybentów
newslettera

Ewelina Belec

To zaszczyt Wam pomagać. ❤️ jesteście najlepsi. ❤️

💎 Lider wśród fanów

Beti Boja

Bo to jest cały nasz Gajusz....tu wszystko jest możliwe.

Magdalena Błażejewska

Jesteście wspaniali, nigdy nie zawodziście. Dzięki Wam nie załamalam się. Potraficie pomagać wspierać jak mało kto ❤️❤️❤️❤️❤️
Przesyłam moc uścisków, całusów i podziękowań.
Igorek jest w najlepszych rękach:)

Justyna Kamińska

Czytanie waszych postów o życiu fundacji i Gajuszątek to jedna z tych chwil w ciągu dnia kiedy zatrzymuje się na chwilę, daje sobie czas na przemyślenie opisywanych przez Was historii i docenienie tego co mam. Cieszę się, że jesteście i pomagacie 🍀🍀🍀🍀

Agnieszka Brontska

Jak dobrze, że **Fundacja Gajusz** jest i działa ❤️
Jesteście kroplą sensu w tym chorym świecie, który od starej prawdy o życiu i śmierci ucieka.
Niesiecie MIŁOŚĆ - wszystko, czego człowiek potrzebuje ❤️❤️ Ukłony dla wszystkich Pracowników i Wolontariuszy Gajusza, jesteście wspaniali 🍀🍀🍀

jej.wysokosc.matka Jesteście nauczycielami Miłości w tym świecie pełnym jej zaprzeczenia... ❤️ 🙄

Toscana

pięknie, że są ludzie, którzy dbają o emocje innych, zwłaszcza te, które pojawiają się w najtrudniejszych chwilach 🙄

Karo La

To co robicie to wyżyny człowieczeństwa ... nie ma nic bardziej wartościowego na tym świecie 💖💖💖 dużo siły i oby ludzi z nieskończonymi pokładami miłości dla tych maluszków nigdy nie zabrakło ... zasługują na ciepło i bezpieczeństwo jak każde dziecko 🍀

koralema Jestem Wam nieopisanie wdzięczna za Waszą pracę, serce i oddanie - choć od zawsze niby to wiedziałam, to dzięki Wam mam wielką wiarę w to, że każde życie i przeżycie ma sens. Dziękuję.

skrzypiano Kocham to miejsce w mediach społecznościowych! Na zmianę wylewam łzy potokami i śmieję się do tych pięknych buzi. Wytuliłabym wszystkie! ❤️ ❤️ ❤️ 🙄

Madzia Dębińska

Pierwszy raz od kilkunastu lat znalazłam w skrzynce pocztowej pozytywną wiadomość dla mnie... i poszły łzy... Gajusz leczy nie tylko dzieci? ❤️ Gajusz klei połamane serca! Dziękuję. Razem z moim synkiem autystykiem.

NAGRODY



EMPLOYER
BRANDING
EXCELLENCE
AWARDS

Nie dla nagród pracujemy, ale to miłe, gdy nasze działania doceni jakieś jury. W 2024 r. ogromnym sukcesem była wygrana w konkursie **Employer Branding Excellence Awards** w kategorii „Strategia EB do 100 tys. zł”. Ta nagroda pokazała, że **jako pracodawca jesteśmy atrakcyjną konkurencją dla sektora biznesowego** (wyróżnienie w naszej kategorii otrzymał Volkswagen Poznań).

Nagroda przyznana przez **HRM Institute to docenienie naszych starań o dobrobyt pracowników**. Większość z nich (w 2024 r. aż 86%) każdego roku deklaruje, że czuje sens swoich działań. Ale... to praca wymagająca przyjęcia rytmu dziecka, czujności na zmieniające się potrzeby i stałego doskonalenia umiejętności. Nasz zespół do eksperci. **Utrzymanie ich obecności, zaangażowania i motywacji jest dla nas kluczowe.**

I właśnie dlatego znaczenie ma strategiczne, konsekwentne planowanie działań dla pracowników. Robimy to od lat. **Jako jedna z niewielu organizacji pozarządowych mamy dział personalny, który na podstawie wyników badania zaangażowania planuje strategię na kolejny rok.**





Anna Macnar
CEO HRM Institute

”

Bardzo się cieszę, że Fundacja Gajusz zdecydowała się wziąć udział w konkursie Employer Branding Excellence Awards 2024 – i od razu z imponującym rezultatem! Zdobyć głównej nagrody w kategorii „Strategia EB” oraz statuetki Łucznika to wyjątkowe osiągnięcie, które szczerze może inspirować.

Fundacja Gajusz udowadnia, że troska o ludzi i świadomie prowadzony employer branding nie są domeną wyłącznie dużych korporacji. Organizacja pozarządowa również może tworzyć silną, autentyczną kulturę pracy, która wyróżnia się nie tylko w środowisku NGO, ale także na tle firm komercyjnych. To sukces, który pokazuje, jak wielką moc mają spójność, wartości i prawdziwe zaangażowanie.

Serdeczne gratulacje – z ogromnym zainteresowaniem będę śledzić dalsze działania Fundacji w obszarze EB!

2023

Złote Spinacze

2022

Totus Tuus

2022

European Agency Awards

2021

Złoty Krzyż Zastugi

2019

Odznaka Honorowa
za Zastugi dla Ochrony
Praw Dziecka

2018

Barwy Wolontariatu

2016

Odznaka Honorowa
za Zastugi dla Województwa
Łódzkiego

2008

Order Uśmiechu

2007

Odznaka za Zastugi
dla Miasta Łodzi

Działo się
w

20
24_{r.}



200. noworodek zamieszkał w Tuli Luli

Pod koniec sierpnia zamieszkał z nami 200. Tuliś. 14-dniowa dziewczynka w momencie przyjęcia miała 50 cm i ważyła 2,8 kg. Imię, które wybrała dla niej mama, zaczyna się na literę M. **Przez kilka miesięcy była przez nas rozpieszczana i tulona do granic możliwości.** Aż pewnego najpiękniejszego dnia w życiu zamieszkała w domu-na-zawsze.



Pałac pełen blasku

Po 11 latach od uruchomienia hospicjum zdecydowaliśmy się na remont. Na ścianach są nowe niesamowite tapety, **podłogi odzyskały blask, a pastelowe drzwi wyglądają nieziemsko.** Dorośli widzą rocaille, maswerki i wszechobecne cuda. A dzieci motyle, jelenie, niedźwiedzie, liski.

Oczko w głowie stanowiła łazienka – zbyt ciasna i niewygodna, by bezpiecznie pielęgnować w niej kilkanaścioro nieuleczalnie chorych dzieci. Kupiliśmy także nowe, ułatwiające opiekę sprzęty – m.in. **podnośnik, który umożliwia bezpieczny transport dzieci z łóżeczka do łazienki czy ogrodu.**

Dziękujemy wolontariuszom i pracownikom, którzy ofiarowali swój czas, emocje i siłę mięśni, by ten wyjątkowy remont się wydarzył. Dziękujemy Darczyńcom – to wspinały dar 872 osób i kilkunastu firm, które rozumieją wyjątkowe potrzeby Gajuszek.



Nowy pokój pożegnań

Zyskaliśmy sojuszników w troskliwej opiece nad rodziną spodziewającą się narodzin śmiertelnie chorego dziecka. W Centralnym Szpitalu Klinicznym Un. Medycznego w Łodzi powstał pokój pożegnań. **To specjalna sala porodowa, oddzielona od reszty oddziału położniczo-ginekologicznego, by narodziny śmiertelnie chorego dziecka odbywały się w intymnych warunkach.**

Miętowe dodatki, komfortowe łóżko, na którym odbywa się poród, a później mama wypoczywa. Dwa fotele, stół, lampa. I łazienka. Widok z 16. piętra – na panoramę miasta. Nic nie ukoji skołatanych serc. Ale warto zadbać o godne, przyjazne otoczenie.



Czas na zmiany w rozporządzeniu

Rozporządzenie Ministra Zdrowia w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu opieki paliatywnej i hospicyjnej nie uwzględnia hospicjów stacjonarnych dziecięcych, więc są one zobligowane do spełniania norm takich, jak te dla dorosłych.

W świetle prawa nie istnieją stacjonarne hospicja dla dzieci...

Musimy zatem mieć balkoniki, kule i laski. Zatrudniać specjalistów opieki paliatywnej, a nie pediatrycznej. Oraz... zapewnić jadalnię, której maluchy raczej nie potrzebują.

Dlatego organizacje prowadzące stacjonarne hospicja dla dzieci z wdzięcznością i nadzieją przyjęły zaproszenie Wicemarszałka Senatu RP Michał Kamińskiego na spotkanie „Hospicja stacjonarne dla dzieci jako ważny element modelu pediatrycznej opieki hospicyjnej”. Niestety... po roku od tamtego wydarzenia żadne zmiany nie nastąpiły.



Lekarz, NIE dr Google!

Gdy marzenie o narodzinach dziecka burzą słowa: śmiertelna choroba, profesjonalną pomoc oferuje hospicjum perinatalne. Jednak większość pacjentów nie jest tu kierowana.

Dlatego apelujemy do Ministra Zdrowia o wprowadzenie prawa, które zobliguje lekarza rozpoznającego wadę letalną płodu do wystawienia skierowania do hospicjum perinatalnego. Opiekę tę od 2018 r. finansuje NFZ.

Większość osób dowiaduje się o nas z internetu. Nie tak powinno być – rodzina w kryzysie jest bowiem skazywana na samodzielne poszukiwanie rozwiązań. Gdy rodzice otrzymają skierowanie, sami zdecydują, czy będą chcieli z takiej pomocy skorzystać, czy też nie. Ale aby w ogóle mogli to rozważyć, potrzebują informacji.

Pomoc hospicjum perinatalnego nie ma związku ze światopoglądem czy wyznaniem religijnym. To opieka medyczna i psychologiczna skoncentrowana na potrzebach trojga pacjentów – rodziców i ich nieuleczalnie chorego dziecka.



Pomagamy dzięki DARCZYŃCOM

45 | Źródła przychodów

46 | Dobry biznes

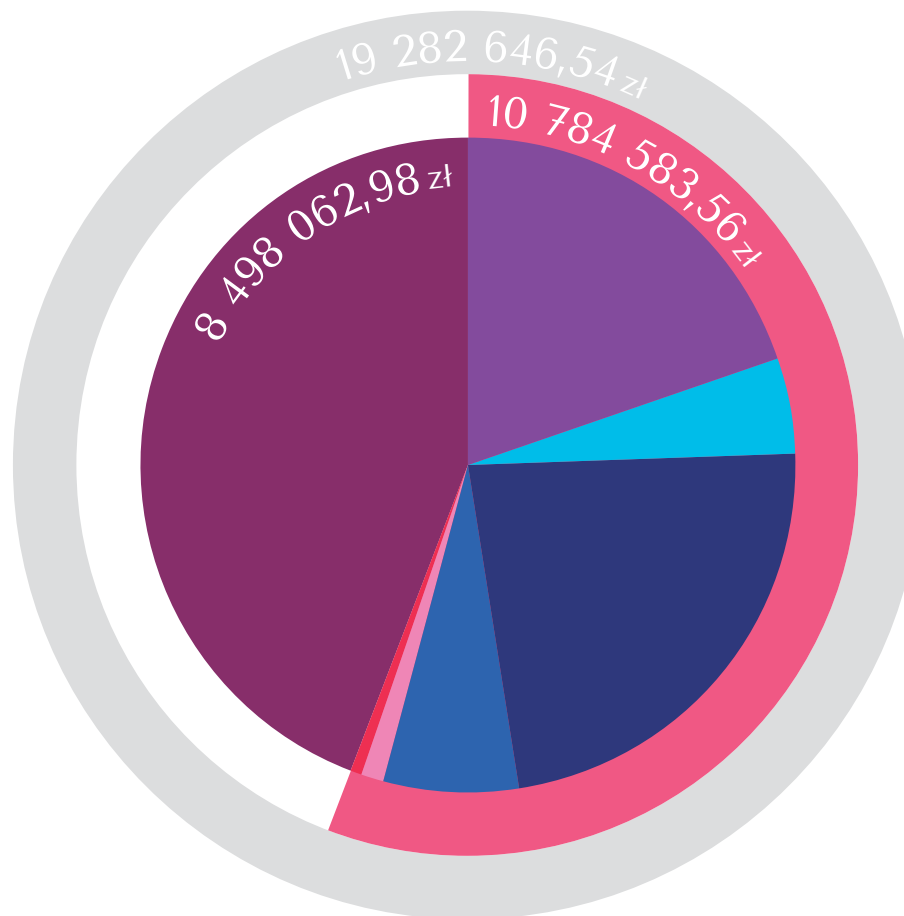
51 | Jak pomaga Dobry Biznes?

54 | Korzyści z Dobrego Biznesu

Źródła przychodów

Mądra pomoc z sercem kosztowała w 2024 r. 18 mln. zł, z których 9 mln zł przekazali nam Darczyńcy. **To zaszczyt, wdzięczność i ogromna ulga**, że aż tyle osób dostrzeża wyjątkowe potrzeby Gajuszątek. **Najcenniejszą formą pomocy są darowizny regularne**, bo pomagają one w planowaniu wydatków. Trochę tak jak w budżecie domowym czy firmowym – jeśli z góry wiemy, ile mamy pieniędzy, to łatwiej nimi gospodarować.

Dziękujemy prawie **6 tys. osób prywatnych i prawie 100 firmom** za zadbanie w 2024 r. o wyjątkowe i często trudne do przewidzenia potrzeby Gajuszątek. To dzięki Wam jesteśmy na każdy ból, strach i tęgę. Docieramy na miejsce i na czas. By nieść pomoc medyczną, pocieszenie, zwyczajne-niezwykajne ludzkie wsparcie.



● Wieloletnie dotacje z NFZ i samorządu.

● Przychody z innych źródeł, w tym:

► Darowizny od osób indywidualnych:
3 806 418,02 zł

► Darowizny od biznesu:
943 031,39 zł

► 1,5% podatku:
4 461 150,99 zł

► Granty:
1 242 722,53 zł

► Darowizny rzeczowe:
229 284,63 zł

► Odpłatna działalność pożytku publicznego:
101 976,00 zł

Dobry Biznes

Dobry Biznes to synergia potrzeb Twoich pracowników z wyjątkowymi potrzebami Gajuszatek.

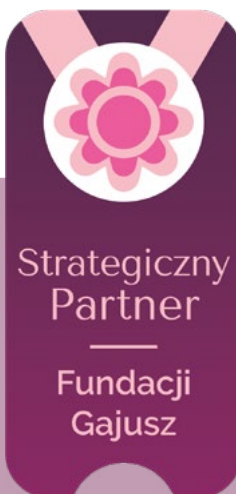
Dzieci potrzebują miłości każdego dnia. **Uczucia nic nie kosztują, ale na ich konkretne przejawy wydaliśmy w 2024 r. ponad 18 mln zł.** Możemy to robić m.in. dzięki firmom i ich pracownikom. Dzięki ludziom, którzy nie tylko angażują się w biznes, ale również w naprawianie małych światów. Aby ułatwić tę synergę, stworzyliśmy program umożliwiający wspieranie naszych podopiecznych. **Firmy zyskują solidnego partnera biznesowego, a Gajuszątka przyjaciół,** którzy dbają o ich wyjątkowe potrzeby.



Strategiczni Partnerzy

To wyjątkowe firmy, które są z nami przez wiele lat. Przeznaczają na pomoc Gajuszątkom kwoty na tyle wysokie, że zapewniają stabilność i bezpieczeństwo. Wiemy, że **możemy na nich liczyć w każdej sytuacji**. Za co z serca dziękujemy!

dermena
LAB



Katarzyna Laskowska-Miara
General Manager Dermena Lab

”

Wspieramy Gajuszątkę od 2020 roku. Nasze zaangażowanie w działania Fundacji wyraża się głównie poprzez przekazywanie na rzecz podopiecznych części dochodu ze sprzedaży każdego opakowania produktów Dermena oznaczonego logo Fundacji. Dzięki temu każdy może stać się częścią naszej misji – to ważne dla nas i naszych Klientów.

Współpraca z Fundacją Gajusz to dla nas nie tylko wyraz empatii i troski, ale również realizacja wartości, które stanowią fundament naszej działalności – odpowiedzialności społecznej, solidarności i realnego wpływu na życie ludzi.

Jesteśmy nie tylko producentem dermokosmetyków, lecz także aktywnym uczestnikiem życia społecznego. Odpowiedzialność społeczna to dla nas naturalne przedłużenie naszej misji – dbania o zdrowie, dobre samopoczucie i jakość życia ludzi.

Wspierając Fundację Gajusz, pokazujemy, że biznes może być narzędziem zmiany na lepsze. Chcemy inspirować innych do działania, promować kulturę empatii i budować wizerunek firmy, która nie pozostaje obojętna na potrzeby najbardziej potrzebujących.

Dla nas bycie społecznie odpowiedzialnym to nie jednorazowa kampania – to codzienność, decyzje i działania, które mają prawdziwe znaczenie.

Delia
COSMETICS



Karol Szmich
Prezes Zarządu Delia Cosmetics

”

Od dziesięciu lat jako firma Delia jesteśmy blisko Gajuszątek i Fundacji Gajusz – bo głęboko wierzymy, że dobro ma realną moc zmieniania świata.

Nasza relacja z Fundacją zrodziła się z inicjatywy mojej Mamy, Aliny Szmich, której wrażliwość i determinacja sprawiły, że pomoc dzieciom stała się ważną częścią tożsamości całej naszej firmy.

Z ogromną dumą kontynuuję tę inicjatywę, gdyż wierzę, że osoby mające więcej szczęścia w życiu, powinni dzielić się z tymi, którym szczęścia zabrakło.

Regularnie przekazujemy część dochodu na rzecz Fundacji, ale współpraca z Fundacją Gajusz to nie tylko darowizny czy wsparcie materialne – to przede wszystkim wyraz naszych wartości i przekonania, że każde dziecko zasługuje na troskę, bezpieczeństwo i miłość.

Gajuszątka uczą nas wrażliwości, pokory i siły. Jesteśmy wdzięczni, że możemy być częścią tej niezwykłej historii i mamy nadzieję, że wspólna droga będzie trwać jeszcze przez kolejne pokolenia.

Z dumą patrzę na uśmiechy dzieci, które dzięki działaniom Fundacji otrzymują opiekę, czułość i spokój. Nagroda „Dobroczyńcy Roku 2017” była dla nas ważnym momentem, ale największym wyróżnieniem jest świadomość, że nasza pomoc realnie zmienia czyjeś życie.

Z całego serca dziękuję Fundacji Gajusz za zaufanie. Za możliwość bycia częścią tej wyjątkowej misji. Wierzę, że przed nami jeszcze wiele wspólnych, dobrych lat.



Kluczowi Partnerzy

To tytuł zarezerwowany dla zaawansowanych współprac. Zapewniamy Kluczowym Partnerom indywidualną opiekę fundraise'a i wspólne działania dla dobra Gajuszatek. Zapraszamy do uczestnictwa w życiu fundacji. **Regularnie informujemy o ważnych wydarzeniach**, a także komunikujemy o naszej współpracy na stronie internetowej czy w mediach społecznościowych.

STUDIO **BAJKA**

Biogened

ROSSMANN

MiniPlaza

erbi
GROUP

bpi

PGE
Fundacja

WZ

ID LOGISTICS

SZAFIRIA
GROUP

Provident

dōTERRA
healing hands

CEVA
LOGISTICS

Geis
Global Logistics

FLEXIPOWER GROUP

Jean
Louis
David

Raiffeisen
BANK

KKCG

PZL*

U-FIN

TVP
TELEWIZJA POLSKA

UNIwersytety
WSB MERITO

CZERWONA
SZPIŁKA

digitalpackaging

SH

RYVU
THERAPEUTICS

INWEMER
part of the B+N group

SWM™

Kluczowy
Partner

Fundacji
Gajusz

Partnerzy Fundacji Gajusz

To tytuł określający firmy, które **poprzez regularne lub jednorazowe darowizny ulepszają codzienność Gajuszatek**. Wsparcie finansowe pozwala zadbać o zdrowie, emocje, zapewnia bezpieczeństwo i piękne chwile.



Partner
Fundacji
Gajusz



Wsparcie finansowe

Jak pomaga Dobry Biznes?

Pieniądze pozwalają zapewnić leki, opatrunki i sprzęt medyczny. Ale także opłacić pracę specjalistów z sercem: lekarzy, pielęgniarek, psychologów czy opiekunów. **Wsparcie finansowe sprawia, że Gajuszątka są bezpieczne**, otoczone przez ludzi, którzy znają się na mądrym pomaganiu.

Wpłać darowiznę na nasze konto:

80 1240 1545 1111 0010 6257 1028



Firma od 6 lat prowadzi wewnętrzną Akcję Charytatywną im. Eli Bednarkiewicz. Pracownicy co roku zgłaszają inną organizację pomagającą dzieciom. W 2024 r. wybrali nas i pomoc Tulisiom.

Dzięki zaangażowaniu pracowników Uniwersytetów WSB Merito, Uniwersytetu Dolnośląskiego DSW i Centrum Rozwoju Szkół Wyższych Merito z całej Polski, łącznie 38 024 zł.

Ta akcja integruje, inspirowa i zachęca do aktywnego pomagania.

Ty także zadbaj o dobrostan swojego zespołu, włączając go w działania charytatywne!

Event dla pracowników lub klientów to doskonała okazja, by zorganizować zbiórkę charytatywną – gotówkową (do puszeki) lub online (przygotowaną specjalnie dla Twojej firmy).



Firma zachęcała do wspierania Gajuszątek podczas eventów kierowanych do klientów i pracowników organizowanych w 5 polskich miastach. **Nie tylko zbierali pieniądze, ale także opowiadali o Gajuszątkach**, powiększając grono osób, które poznały działalność Fundacji Gajusz.

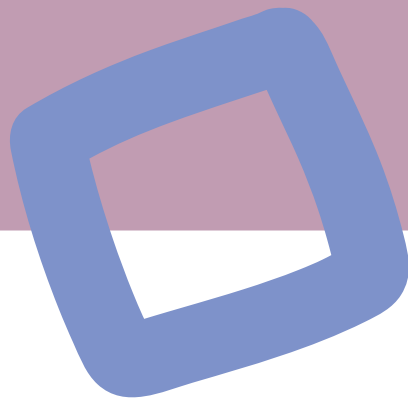
Stworzona specjalnie dla Doterra zbiórka online i kody QR do niej kierujące pozwoliły na **proste i natychmiastowe przekazywanie darowizn**. Dzięki temu otrzymaliśmy ponad 47 000 zł na remont i doposażenie naszych hospicjów.

Ty także możesz zamienić swój event w wydarzenie charytatywne – zróbmy to razem! Darowizna może przybrać postać inną niż pieniądze. Pomocne dla Gajuszątek są także:

- usługi pro bono
- darowizny rzeczowe
- wolontariat pracowniczy



Załącz zbiórkę



Znamy się od 2017 r., a nasza współpraca przybierała wiele form – **wsparcie finansowe czy wolontariat kompetencji**. Otrzymaliśmy też rabaty na oprogramowanie i wdrożenia księgowo-kadrowe, co pozwoliło zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na pomoc Gajuszatom.

Pracownicy **w ramach usługi pro bono przeszkolili nasz zespół** i wdrożyli oprogramowanie. Przeznaczyli na to kilkadziesiąt godzin pełnych profesjonalizmu i dobra.

Stwórz poMOCNE produkty i usługi – podziel się radością, by ją pomnożyć.



Pracownicy Geis w 2024 r. pokonali aż 52 000 km (to jakby 14 razy okrążyć Polskę!). Wszystko po to, by być fit oraz pomóc Gajuszatom. **Bo każdy pokonany kilometr w ramach Programu Sportowego #FitGeis przeliczany jest na pomocne złotówki.**

Znamy się od stycznia 2021 r. i bardzo cieszymy, że nasza współpraca nabiera rozmachu, przynosząc obustronne korzyści. Geis to nasz Kluczowy Partner – wiemy, że możemy liczyć na ich wsparcie i zaangażowanie.

W zdrowym ciele zdrowy duch – zaangażuj swoich pracowników w dobroczynny ruch.



Korzyści z Dobrego Biznesu

Program Dobry Biznes stworzyliśmy dla firm, dla których Społeczna Odpowiedzialność Biznesu to nie nośne hasło, ale model działania. **Akcje charytatywne realizowane z Fundacją Gajusz doskonale wpisują się w strategię ESG i CSR.** Różnorodność obszarów pomocowych, szeroka skala działań sprawiają, że jesteśmy doskonałym partnerem do wykazania dobroczyнного oddziaływania firmy. Współpraca z nami to wzmacnianie marki firmy jako społecznie zaangażowanej.

Pakiet korzyści

W zależności od formy i wartości wsparcia oferujemy firmie:

- » Umieszczenie podziękowań w naszym kwartalniku (drukowany i online);
- » Umieszczenie logo w raporcie rocznym fundacji;
- » Roczne uczestnictwo w programie #DobryBiznes, a w ramach niego m.in. 4 razy w roku komunikacja mailowa o tym, co słychać w Fundacji Gajusz;
- » Umieszczenie logo Partnera na stronie www fundacji w zakładce programu DobryBiznes;
- » Post na LinkedIn, relacje na Instagramie;
- » Raz w roku relacja filmowa lub fotograficzna dotycząca działalności Fundacji Gajusz do wykorzystania w komunikacji Partnera;
- » Zaproszenie na wydarzenie charytatywne organizowane cyklicznie przez Fundację Gajusz, np. Wieczór Przyjaciół Gajusza czy jubileuszowy bal charytatywny.



CELE



ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

3 DOBRE ZDROWIE
I JAKOŚĆ ŻYCIA



10 MNIEJ
NIERÓWNOŚCI





Czekamy na Ciebie! Zadzwoń, napisz, pomóż.

Anna Rajska-Rutkowska
wiceprezes Fundacji Gajusz

pon.–pt. w godz. 9.00–16.00

kontakt@gajusz.org.pl
+48 727 001 001



MISJA, CELE, WARTOŚCI



SZACUNEK ODPOWIEDZIALNOŚĆ MĄDRE POMAGANIE

profesjonalizm

zaangażowanie

rozwój

pokora

piękno

życzliwość

delikatność

determinacja

nadzieja

nieosądzanie

Jesteśmy zespołem, który kocha i profesjonalnie opiekuje się dziećmi.

Miłość jest silniejsza niż strach. Dzięki niej powstała nasza fundacja. Gdy **siedmiomiesięczny Gajuszek walczył o życie**, jego mama obiecała Sile Najwyższej, że jeśli jej maluszek przeżyje, to ona będzie pomagała chorym i osamotnionym dzieciom. Robi to od 1998 r.

Fundacja Gajusz dba o dzieci okrutnie doświadczone przez ludzi i los – **chore, opuszczone, mające za sobą traumatyczne doświadczenia**. Uważamy, że nawet jeśli życie jest krótkie, może być piękne – wypełnione miłością, troską i mnóstwem pięknych wspomnień. **Tworzymy magiczną rzeczywistość, by małe istotki zaufały światu i dorosłym.**

Wyjątkowość naszych działań to przede wszystkim **komplementarność i indywidualne podejście do każdego podopiecznego**. Historia naszego rozwoju jest wynikiem podążania za potrzebami dzieci. Zaczęliśmy od wspierania tych przebywających na oddziałach onkologicznych. Po 7 latach, za poradą lekarzy ze szpitala, stworzyliśmy hospicjum domowe. Pod jego opiekę zaczęły trafiać dzieci z różnymi chorobami, także takimi, które pozwalają żyć przez kilka czy kilkanaście lat.

Zauważyliśmy jednak, że **nie wszystkie dzieci mają warunki do chorowania w domu**. Dlatego powstało hospicjum stacjonarne, w którym w przytulnych wnętrzach, otoczone troską personelu, dożywają swoich ostatnich dni. Kilka miesięcy później pojawili się u nas przyszli rodzice. Powiedzieli, że **spodziewają się narodzin śmiertelnie chorego dziecka** i chcą się do tego przygotować. To dla nich i dla Mieszka powstało hospicjum perinatalne, które pomaga w czasie oczekiwania na dzień powitania, który jest też zwykle dniem pożegnania.

Otwarcie w 2016 r. Tuli Luli było niejako powrotem do historii z 1997 r. Tisa Żawrocka-Kwiatkowska, dziś prezes fundacji, poznała wówczas **Paulinkę, wychowankę domu dziecka, która samotnie umierała w szpitalu**. Jej śmierć data początek idei założenia organizacji. Tuli Luli to miejsce, w którym każde niemowlę ma zapewnioną czułą opiekę, oczekując na rodzinę-na-zawsze. Ciężko chore Tulusie przenosimy do hospicjum stacjonarnego, by zapewnić im pomoc medyczną na najwyższym poziomie.

Kiedy przyjrzelśmy się funkcjonowaniu **systemu pieczy zastępczej**, uznaliśmy, że **powinno powstać miejsce, które będzie wspierało dzieci i ich opiekunów**. Dlatego w 2018 r. "wykiłkowa" Cukinia. Z pomocy specjalistów korzystają tu rodziny zastępcze i adopcyjne (np. nowe rodziny Tulusiów). Terapeuci wspierają także osoby, które dotknęła choroba onkologiczna dziecka.

Działamy kompleksowo i systemowo, ale w razie potrzeby również interwencyjnie i niestandardowo. **Jesteśmy tak długo, jak potrzebują nas rodziny**. Kontynuujemy wsparcie nawet wtedy, gdy wygasają formalne powiązania – np. po śmierci dziecka czy po zakończeniu procesu adopcyjnego. Pracujemy w rytmie Gajuszątek.

**Dokładamy starań,
by nasi specjaliści
byli dostępni zawsze wtedy,
gdy są potrzebni.**

Dziękujemy naszym Darczyńcom,
Wolontariuszom i Przyjaciołom.
Dołącz do nich. Zapraszamy!

Kontakt dla Darczyńców:

kontakt@gajusz.org.pl

+48 727 001 001

gajusz.org.pl

